

KURIER POLSKI

Rok III

Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
Sekret. redakcji 19-07 (czynny cały dzień). Telefon
międzymiast. 38-00 (czynny cały dzień).

Środa, dnia 26 listopada 1947 r.

Konta: PKO „Zryw” Nr VI-135, PKO IKP Nr VI-140
Konto bieżące: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego
Bydgoszcz, konto Nr 8086.

Nr 323

MINISTROWIE „WIELKIEJ CZWÓRKI” rozpoczynają obrady

Terror w Hiszpanii

MADRYT (obsł. wł.) W Hiszpanii w dalszym ciągu panuje terror, przy czym w ostatnich dniach aresztowano ogółem 70 osób jako rzekomych anarchistów. Hiszpańskie władze bezpieczeństwa trzymane są stale w stanie pogotowia.

Thorez w Polsce

WARSZAWA (PR). Bawiący w Polsce sekretarz generalny francuskiej partii komunistycznej Thorez, po jednodniowym pobycie w Warszawie wyjechał do Katowic, gdzie przemawiał na wielkim wiecu. Mowa z tego wiecu nadało Polskie Radio wczoraj wieczorem o godz. 20.

NOWA OFENSYWA wojsk komunistycznych

Dolina rzeki Yang-Tse-Kiang zagrożona

LONDYN (obsł. wł.) Wedle wiadomości z Dalekiego Wschodu, chińska armia komunistyczna rozpoczęła ofensywę na miasto Han-kou ważny port na rzece Yang-Tse-Kiang. Wobec tego, że zagrożona jest cała dolina tej rzeki, w szeregach Kuomintangu zaznaczyła się wyraźna panika. Rząd zabiega o natychmiastową pożyczkę amerykańską, niezależnie od otrzymywanej już broni i amunicji amerykańskiej.

Rząd Schumana ma utorować drogę do władzy de Gaulle'owi

PARYŻ (PAP). Nowemu premierowi francuskiemu Robertowi Schumanowi udało się wreszcie po blisko 30-godzinnych negocjacjach i 4 dniach „bezkrolewia”, skompletować rząd, w którym partii postępowych katolików przypało 9 tek, socjalistom 6, radykałom 3, radykalnym-socjalistom 1 i niezależnym konserwatystom 1.

Jeszcze po północy Schuman przyjęty został przez prezydenta Auriola, któremu przedstawił skład nowego rządu. Partia postępowych katolików poza stanowiskiem premiera, zachowała dla siebie min. spraw. zagrad, którym w dalszym ciągu pozostał Bidault i ministerstwo sił zbrojnych. Poraz pierwszy w historii Francji w skład rządu weszła kobieta, członek partii postępowych katolików, jako minister zdrowia. Schumanowi nie udało się pozyskać do swego gabinetu ani Bluma, ani Reynauda, którzy w myśl pierwszej koncepcji przewidziani byli na stanowiska wicepremierów. Podobno myśl powierzenia Reynaudowi min. gospodarki i finansów spotkała się z dość silną opozycją.

Wiadomość o wyłączeniu tych 2-ch mężów stanu spotkała się w kręgach politycznych z dużym niezadowoleniem, gdyż naogół miano nadzieję na utworzenie silnego rządu koalicyjnego, obejmującego wszystkie partie za wyjątkiem komunistów.

Koła komunistyczne z Duclos na czele podkreślają zdecydowanie wrogą postawę Schumana wobec świata pracy i jego niejasne stanowisko w czasie okupacji niemieckiej. Naogół utrzymuje się zdanie, że rząd Schu-



Bevin

Molotov

Marshall

Bidault

Do czego zmierza kampania pism prawniczych?

LONDYN (obsł. wł.) W Londynie ukończono już ostatnie przygotowania do mającej się rozpocząć szóstej z kolei sesji konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, której tematem obrad będzie sprawa traktatów pokojowych dla Niemiec i Austrii.

Poza delegacjami radziecką z min. Molotowem i amerykańską z min. Marshalllem na czele, liczącymi ogółem 300 osób, jako ostatnia przybyła delegacja francuska, której przewodniczy min. Bidault. Poza tym przybyli austriacki min. spraw. zagrad. dr Gruber, doradcy Marshalla — Dulles i Clay oraz ambasador francuski w Moskwie. Oczekiwane jest jeszcze przybycie doradcy i zastępcy min. Molotowa — Wyszyńskiego, który przybędzie do Londynu wprost z sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ z Nowego Jorku. Dziennikarzy

zjechało się do Londynu około 300, w tym kilku dziennikarzy niemieckich. Otwarcia obrad na posiedzeniu inauguracyjnym dokona min. Bevin.

Na posiedzeniu jutrzejszym ministrowie będą się starali uzgodnić porządek obrad, gdyż jak wiadomo, zastępcom nie udało się w tym względzie osiągnąć porozumienia.

Warszawa (PR). Prasa brytyjska poświęca wiele miejsca rozpoczynającym się obradom konferencji, przy czym wysłania Dullesa, w charakterze doradcy Marshalla, którego Wyszyński określił jako podlegacza wojennego, uważa się za conajmniej niefortunne.

W związku z artykułami pism prawniczych, przewidujących fiasko konferencji, moskiewska „Prawda” stwierdza, że celem tej kampanii jest utorowanie drogi dla utworzenia osobnego państwa zachodnio-niemieckiego. Ministrowie spraw zagrad. powinni wyeliminować ze swego stanowiska niechętny stosunek do Zw. Radzieckiego. Powodzenie

Produkcja węgla wzrosła

LONDYN (obsł. wł.) Wedle danych ogłoszonych przez europejskie biuro węglowe, produkcja węgla w październiku br. znacznie wzrosła w porównaniu z mies. wrześniem. Francja osiągnęła 119% produkcji przedwojennej, a Polska 113%.

Nowy gabinet francuski Kobieta ministrem zdrowia Oświadczenie Duclos

mana uważać należy za rząd przejściowy, który utorować ma drogę do władzy dla gen. de Gaulle.

W przemówieniu wygłoszonym tuż po skompletowaniu rządu, Schuman oświadczył m. in.: Rząd mój jest zespołem przewidzianym do działania i dlatego będziemy możliwie najniżej mówili. Stoimy w obliczu wielkich zadań. Liczymy na zdyscyplinowanie i współpracę całego społeczeństwa francuskiego.

OFICEROWIE BRYTYJSCY

„zarobili” na czarnym rynku

58 milionów funtów szt.

Wielka afera w obozie przejściowym w Calais

CALAIS (ab). We Francji wykryto wielką aferę, w którą wmieszanych jest szereg oficerów brytyjskich z obozu przejściowego w Calais. Afera ta podobno rozgązła się na prawie wszystkie garnizony angielskie w okupowanych Niemczech i sięga sumy 58 milionów funtów szterlingów. Miano ujawnić, iż oficerowie brytyjscy kupowali po śmiesznie niskich cenach od żołnierzy angielskich wracających do kraju biżuterię i inne przedmioty, które żołnierze ci

nabyli w Niemczech w zamian za papierosy, whisky itp. Aferzyści nabyte od żołnierzy przedmioty sprzedawali następnie na czarnym rynku w Belgii i Holandii. W wyniku przeprowadzonego przez Scotland Yard i policję francuską śledztwa, dokonano już szeregu aresztowań. Zamieszani w aferę oficerowie mieli nadto wpisywać na listę przechodzących przez obóz fikcyjne nazwiska a przysługujące im przydziały sprzedawać na czarnym rynku.

Na słusznej drodze

Jesteśmy krajem bodaj najbardziej zniszczonym przez działania wojenne. Systematycznie i konsekwentnie niszczył nas wróg hitlerowski od pierwszych dni września 1939 r. — niszczył materialnie, wywołując olbrzymie wartości gospodarcze do Niemiec, niszczył kulturalnie, pustosząc nasze biblioteki, archiwa, muzea, uczelnie — i tępił fizycznie, pomniejszając naród o 6 milionów najwartościowszego materiału ludzkiego.

A jednak naród polski nie załamał się. Walczył na wszystkich frontach świata oraz w podziemiu, aż zdrzygotana została potęga hitlerowska, aż znowu lud polski mógł zaczerpnąć tchu w wolnej niepodległej Polsce.

I zakasali rękawy polski robotnik, polski rolnik, polski inteligent, polski rzemieślnik, kupiec i wytwórca. Możliwa jest ich praca nad wywyższeniem Polski z ruin. Ciężki zwłaszcza jest trud robotnika przemysłowego, od którego żąda się dziś najwięcej. Od niego bowiem i od wyników jego pracy zależy tempo odbudowy zniszczonego kraju. Robotnik polski nie zawodzi. Osiąga rekordy nieznanne dotąd w Polsce. Pracując często ponad siły, aby jak najrychlej odrobić spustoszenia okupacyjne. Jako uświadomiony obywatel wie, że tak być musi, że tego wymaga od niego twarda, nieubłagana rzeczywistość. I wie także, że biedne państwo nie może mu trudów jego wynagrodzić tak, jakby chciał. Wie, że byt jego ulegnie poprawie wtedy, gdy państwo upora się z największymi trudnościami, gdy będzie mogło porzucić drogi ostrożnego planowania i budżetowania.

Ten okres, zdaje się, już nadszedł. Z wielu odcinków sygnalizowana jest znaczna poprawa gospodarcza. Przeprowadza się rewizję zarobków, ustala nowy system premiowania, poprawia byt robotnika i jego rodziny. Zapewne — dalecy jeszcze jesteśmy od ideału, ale — przyznać musimy — jesteśmy znacznie dalej, niż mieliśmy prawo spodziewać się przed dwoma laty.

Wkroczyliśmy na drogę reformy poprawy radykalnych, przeistoczyliśmy nasz ustrój, przesunęliśmy punkt ciężkości w kierunku ludu pracującego, ale zawsze i wszędzie pamiętamy, że należy brać z przeszłości to, co zdalo egzamin, a zmieniać tylko to, co okazało się złe, szkodliwe, krzywdzące szerokie warstwy. W okresie przejściowym popełnialiśmy i zawsze jeszcze popełniamy błędy. Niedośkonala jest także człowiek. Wojna wypaczyła charakter ludzki. Na stanowiska dorwał się gdzieś niegdzie typ człowieka społecznego, pasorczyta, szkodnika. Wszędzie musimy przeprowadzać czystkę, usuwać ludzi nie umiejących myśleć kategoriami społecznymi, nie rozumiejących nowych czasów, egoistów, marnotrawców, złodziei grosza publicznego, ludzi o mentalności rabunkowo-kapitalistycznej.

Dużo nagromadziło się w Polsce zła i ze złem tym toczyliśmy zmuśnioną cprawda, lecz nieubłaganą walkę. W walce tej odnosimy zwycięstwo po zwycięstwie. Porządkujemy wszystkie dziedziny naszego życia narodowego. Im więcej w tej walce rząd znajdzie sojuszników, im wydatniejsza będzie pomoc ludzi dobrej woli, tym rychlej zapanauje w Polsce pełna sprawiedliwość społeczna, tym wcześniej i pełniejszy będzie triumf słusznej sprawy.

Dziś:

■ Przemówienie min. Bevina

■ Ustalenie porządku obrad

konferencji zależne jest od spełnienia następujących warunków: 1. zawarcia traktatu pokojowego przez wszystkie państwa sojusznice, 2. demilitaryzacja, i denazyfikacja Niemiec w strefach zachodnich, 3. zniszczenie potencjału wojennego, 4. ustanowienie kontroli czterech mocarstw nad Zagłębiem Ruhry.

PODPALACZE WARSZAWY

już wkrótce
odpowiedza
za swe zbrodnie

Prokurator TAYLOR
wyraził ostateczną zgodę na wydanie władzom
polskim GUDERIANA
i BACHA



Guderian

BERLIN (obsł. wł.) Jak donoszą z Norymbergi, naczelny prokurator Trybunału Międzynarodowego — Taylor, wyraził ostateczną zgodę na wydanie Polsce 2 zbrodniarzy wojennych, gen. Guderiana i v. den Bacha. Generalowie ci odpowiadać będą za nieludzkie metody stosowane wobec ludności Warszawy w czasie powstania sierpniowego, rozstrzelanie powstańców i ludności cywilnej, grabież mienia polskiego — publicznego i prywatnego i wreszcie za zburzenie Warszawy. Jak wiadomo, władze polskie już od dłuższego czasu domagały się wydania tych 2 przestępców wojennych, a dopiero w tych dniach zapadła ostateczna decyzja.

Na grobie 160 partyzantów STANIE POMNIK

LUBLIN (obsł. wł.) W Kraśniku pod Lublinem odbył się uroczysty pogrzeb 160 partyzantów, poległych w walkach z Niemcami w latach 1942-44. Wojewoda lubelski dokonał przy tym pośmiertnej dekoracji 2 partyzantów. Na wspólnej mogile wzniesiony zostanie pomnik.

Czesi zwrócą się o wydanie banderowców

PRAGA (IP). Specjalne komisje śledcze, powołane przez władze czechosłowackie, rozpoczęły śledztwo w sprawie zbrodni banderowców, dokonanych na terytorium Czechosłowacji i na podstawie zebranego materiału, aresztowani w Czechosłowacji członkowie band banderowskich postawieni zostaną przed sądy czechosłowackie. O ile niektórym członkom band udało się przedostać z Czechosłowacji do Austrii i Niemiec, władze czechosłowackie zwrócą się do wojskowych władz okupacyjnych w tych krajach z żądaniem o ich wydanie władzom czechosłowackim.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Dymisja Firlingera i Lauszmana

LONDYN (obsł. wł.) Z Pragi donoszą, że wicepremier rządu czechosłowackiego Firlinger i przewodniczący partii socjal-demokratycznej minister Lauszman podali się do dymisji.

Do naszych P. T. Prenumeratorów

Prenumeratory, którzy nie zaabonowali „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” na miesiąc grudzień w naszych Agenturach, Urzędach Poczty i punktach sprzedaży, mogą to uczynić bezpośrednio w naszej centrali i to

do dn. 25 listopada br.

Prenumeratę wplacać można na konto PKO Nr VI-140 VI-136 oraz przekażać pocztowym pod adresem

„Ilustrowany Kurier Polski”
Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 21
Wysokość pod opaską:
normalna z 95
ulgową „ 75

CO PISZA INNI?

GAZETA LUDOWA

ocenia krytycznie przepis, ustanawiający bezkarność interesanta, czy klienta, który udzielił łapówki. Bezkarność tę ma on zapewnioną, gdy najpóźniej przy pierwszym przesłuchaniu w toku postępowania karnego melduje o tym.

Zdaniem dziennika:

„Karząc surowo łapownictwo wśród sfer urzędniczych nie należy stwarzać „azyłu” dla inicjatorów i projektodawców łapówki. Oni to bowiem w równej mierze przyczyniają się do zwyrodnienia naszego życia publicznego, kuszając widokami sutych podarków, złe uposażonego urzędnika, którego pensja miesięczna w wielu wypadkach nie sięga wysokości ofiarowanej sumy.

W codziennych niemal procesach urzędniczych, winni zasiadać na ławie oskarżonych obok urzędników również i ich klienci i interesanci, którzy nęcącymi propozycjami skłonili urzędnika do przyjęcia korzyści majątkowej.

Pierwszy dzień wielkiego procesu w Krakowie 40 katów Oświęcimia przed Trybunałem Narodowym

Sala sądowa - Nowoczesne urządzenia - Skład Trybunału

KRAKÓW (PAP). W Krakowie rozpoczął się proces załogi obozu zniszczenia w Oświęcimiu. Przed Najwyższym Trybunałem Narodowym stanęło 40-tu zbrodniarzy.

Ze względu na międzynarodowy charakter procesu, specjalnie przystosowano do jego celów wielką salę gmachu Muzeum Narodowego, wyposażając ją w najnowocześniejsze urządzenia. Oprócz operatorów filmu polskiego, przebieg procesu nakręca również specjalnie przybyła amerykańska ekipa filmowa, która zbiera materiały dla serii filmów dokumentalnych „March of Time” (Pochód czasu).

W pierwszym dniu procesu rozprawie przysłuchiwało się szereg wybitnych osobistości ze sfery politycznych, wojskowych i sądowych. Obecny był również wiceminister sprawiedliwości — Chain.

Z uderzeniem godz. 9, przy stole sędziowskim zajęli miejsca: przewodniczący Najwyższego Trybunału

Narodowego — dr Eimer w towarzystwie sędziów Kutznera, Zembatego i Cieślika. Sędziowie, wchodzący w skład Trybunału, ubrani są w togi i birety. Przewodniczący nosi wielki, złoty łańcuch z godłem państwowym. Z obu stron Trybunału zasiadło 6-ciu ławników. Prokuratorzy: Cyprian, Kurowski, Gacki, Szweczyk, Braudys oraz Pechalski zajęli już miejsca uprzednio. Wyznaczeni z urzędu adwokaci Druszkowski, Minasowicz, Rymar, Ostrowski, Kossek, Ktuh, Rapaport, Czerny i Wolska-Waasowa zasiadli na ławie obrońców.

Licznie reprezentowana jest prasa. Sala wypełniona publicznością do ostatniego miejsca.

Trybunał na wstępie odebrał dane personalne od wszystkich oskarżonych. Niektórzy z nich prostują szczegóły, zwłaszcza odnoszące się do ich służby w SS. Tak np. oskarżony Dingen oświadcza trybunałowi z całą powagą, że awans w SS zawdzięcza swej mistrzowskiej jeździe na motocyklu.

Obozy a polityka hitlerizmu

Pierwszy zabrał głos pierwszy prokurator NTN Kurowski. Prokurator Kurowski zapowiedział, że przedstawione będą dowody obrazujące ścisły związek obozów koncentracyjnych z ogólną polityką hitlerizmu. Udowodnimy — powiedział prokurator — że nic z tego co się działo za bramą obozową nie było przypadkowe. Wszystko było konsekwentnie przemysłane przez najwyższe władze

państwowe. Obozy były konsekwentnym środkiem polityki, zmierzającej do całkowitej zagłady ludów ujarzmionych przez Trzecią Rzeszę — przede wszystkim Słowian i Żydów

W dalszym ciągu przemówienia prokurator położył nacisk na ścisłe powiązanie obozów koncentracyjnych z ciężkim przemysłem Trzeciej Rzeszy. „Wyzysk przybywającego do obozu więźnia, aż do całkowitego wyeksploatowania wszystkich zapasów jego siły życiowych i użytkowanie każdej cząstki trupa, który pozostawał w wyniku tej zabójczej eksploatacji — oto gospodarka siłą roboczą w obozach”.

„Trzeba powiedzieć — zakończył prokurator — że nie tylko państwo, nie tylko partia hitlerowska, ale porwane przez partię i zorganizowane przez hitlerzyzm społeczeństwo niemieckie czerpało szeroką ręką korzyści z obozów”.

Ludobójstwo

Następnie przemawiał prokurator NTN dr Cyprian. Wojna, nauczyła nas, że nie tylko jednostka może odpowiadać za swoje działania. W Europie pojawiła się bowiem potężna organizacja przestępcza, której na imię było Trzecia Rzesza Niemiecka. Celem jej stał się już nie tylko podbój obcych ziem, ale eksterminacja ludów na tych ziemiach zamieszka-

Akt oskarżenia

Akt oskarżenia przeciwko 40 członkom załogi obozu Oświęcim, zarzuca wszystkim oskarżonym, iż znajdując się na obraszce Rzeszy niemieckiej bądź na okupowanym obszarze RP po 1 września 1939 r. brali udział w

organizacjach przestępczych NSDAP, bądź w SS, bądź też byli członkami władz administracji i alogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, stanowiącego organizację przestępczą, powołaną dla wcielenia w życie hitlerowskiego programu ujarzmienia, moralnej degradacji i stopniowego biologicznego wyniszczenia podbitych narodów. Cel swój oskarżeni osiągnęli przez stworzenie warunków obozowych, powodujących utratę życia i zdrowia więźniów, przez systematyczne głodzenie, znęcanie się moralne, masowe mordowanie.

Następnie akt oskarżenia charakteryzuje przestępstwa poszczególnych oskarżonych.

W obszernym kilkudziesięciostrońnicowym uzasadnieniu i w szczegółowych charakterystykach oskarżonych daje oskarżyciel publiczny szeroki obraz działalności obozów koncentracyjnych w ogóle, wiążąc ją ściśle z podstawowymi celami programu partyjnego NSDAP. Pierwotne obozy koncentracyjne miały jedynie na celu steryzowanie własnego społeczeństwa i wymuszenie na nim odpowiedzialnego posłuchu. Z chwilą zbrojnego zaatakowania zniechęconych narodów słowiańskich stały się obozy nie tylko miejscem niesłychanej eksploatacji pracy ludzkiej, ale przede wszystkim potwornego wyniszczenia milionów ludzi.

Żydzi — obok narodów słowiańskich — w byłych założeniach narodowego socjalizmu byli odwiecznym wrogiem narodu niemieckiego. Doktryna hitlerowska obarczyła ich odpowiedzialnością za wszystkie nieomal klęski. To też jednym z czołowych celów, jakie zamierzała osiągnąć Rzesza Niemiecka wywołując wojnę, było wytopienie ludności żydowskiej w Europie.

(d. c. n.)

Ostatni milionowy „interes”

— Zrabowali 300 tysięcy i biżuterię na 3 miliony zł —

— Sprawców wykryto po 3 miesiącach —

WROCŁAW (zg). Jeszcze w październiku dokonano we Wrocławiu zuchwałego napadu w biały dzień na sklep rzeźniczy przy ul. Stalina 104. Po sterroryzowaniu właścicielki sklepu bandyci zrabowali 300 tys. zł gotówką, jedno futro męskie, i pierścio-

nek platynowy z brylantem, 8 złotych pierścionków, 1 obrączkę ślubną, bransoletkę złotą, 4 złoty zegarek wysadzane brylantami ogólnej wartości 3 miliony złotych. Po dokonaniu rabunku napastnicy związali właścicielkę sklepu drutem i zadalili jej kilka

uderzeń kolbami rewolwerów, a następnie zbiegli.

W rezultacie energicznych poszukiwań MO przy pomocy pewnego osobnika, który obiecał w umowie z poszkodowaną podać nazwiska sprawców napadu za 200.000 zł. Aresztowano St. Dziegielewskiego i Bielowskiego, ucznia liceum we Wrocławiu.

Przeprowadzona rewizja u Dziegielewskiego dała wynik negatywny, mimo to zastał on przytrzymany. W Bielowskim właścicielka sklepu poznała sprawcę napadu.

Będąc na tropie przestępców funkcjonariusze MO wyjechali do Łodzi, gdzie aresztowali siostrę Dziegielewskiego i jej męża. Zeznała ona, iż jej brat przywiózł z Wrocławia futro i biżuterię, twierdząc, że nabył te rzeczy pół darmo od wyjeżdżających Niemców. Podczas dalszej rewizji u kupców i jubilerów znaleziono dużą część zrabowanej biżuterii.

Okazało się, że Dziegielewski jest znanym kryminalnym przestępcą, który ma za sobą szereg napadów rabunkowych. W ostatnim napadzie był on głównym organizatorem.

Sprawę przekazano prokuraturze.

Na dwa dni PRZED ŚMIERCIĄ staruszka odzyskała wzrok

SIERPC (WP) We wsi Unieck powiat sierpecki zmarła śp. Paulina Kwiatkowska, 104-letnia staruszka, niewidoma od 24 lat. W ostatnich latach swego życia staruszka marzyła o odzyskaniu wzroku. Życzenie jej spełniło się na dwa dni przed śmiercią. Śp. Kwiatkowska zmarła przy peł-

nej świadomości i rozpoznawała wiele lat niewidzialnych domowników i zdawna zapomniane przedmioty. Staruszka, która pozostawiła liczne dzieci, wnuków i prawnuków mimo ślepoty do ostatniej niemal chwili wykonywała różne prace domowe.

Z dzisiejszych Niemiec

Hitlerowiec - multimilioner skazany na 1500 mk grzywny

W ciężkiej sytuacji znaleźli się dzisiaj prawdziwi demokraci niemiecy w zachodnich strefach okupacyjnych. Robią wszystko możliwe, aby dojść do głosu i zapewnić sobie wpływ na kształtowanie nowej rzeczywistości niemieckiej. Tymczasem ta nowa rzeczywistość daleka jest od jakiegokolwiek demokracji. O demokracji w Niemczech zachodnich się deklamuje, o niej mówi się na zebraniach i wiecach, pisze w gazetach — ale w życiu codziennym nikt jej niestety nie dostrzeże. Nie na rękę jest ona zwłaszcza bardzo wpływowym anglosaskim sferom kapitalistycznym, które wolać dziś posługiwać się uległymi sobie hitlerowcami niż współpracować z szczerymi demokratami niemieckimi, których — mówiąc nawiasem — nie wielu można by się liczyć w dzisiejszych Niemczech.

Ostatnio dużo wrzawy w Niemczech wywołała sprawa osławionego bankiera Schrödera. On to finansował ruch hitlerowski przed jego dojściem do władzy, on naklonił Papena do „przeszmuglowania” Hitlera do rządu, on też w okresie rządów hi-

lerowskich był generalnym nadzorcą banków niemieckich z faniamentu Hitlera i zaufanym „wodzą” w sprawach finansowych, on też wprzął bankowość niemiecką do finansowania wielkich zbrojeń hitlerowskich. Schröder wtajemniczony był we wszystkie plany Hitlera, które nie tylko akceptował, ale i wiernie wykonywał. Jest on niewątpliwie jednym z czołowych niemieckich przestępców wojennych.

Tymczasem sąd denazyfikacyjny, po przeprowadzeniu rozprawy przeciwko Schröderowi, skazał tego multimilionera zaledwie na 3 miesiące aresztu i... 1.500 mk grzywny. Są to kpiny z zdrowego rozsądku, zwłaszcza gdy się zważy, że kilo masła na czarnym rynku w Niemczech kosztuje 1.000 mk.

Wyrok powyższy oburzył do żywego nawet samych Niemców. W Bielefeld np. robotnicy fabr. ogłosili jednolite strajki protestacyjne przeciwko takiej farsie denazyfikacyjnej. Zabawa anglosaskich protektorów hitlerizmu musi skończyć się złe.

Migawki ze Zjazdu Literatów

„Sto Watt, sto Watt niech żyje...”

Wrocław, w listopadzie Dosty dziwnie wygląda sala, w której zbiorą się nagle koryfeusz polskiej literatury. Poprostu wierzyć się nie chce, że oto w bratniej zgodzie zasiedli koło siebie Stefan Żółkiewski z „Kuźnicy” z tajemniczym uśmiechem na ustach i nerwowy „Kisiel” z „Tygodnika Powszechnego”, Polewka obok Hołuj, Zawieyski obok Lewina. Kisielewski wieszcie nie wytrzymał i obwieścił zebranym swój zawód: „Wszyscy są tacy zgodni, wszyscy się ze sobą zgadzają, poco właściwie ja tu przyjechałem?” Nie miał racji Kisielewski. Nie wszyscy byli zgodni. Przeciwnie: na III Zjeździe Literatów we Wrocławiu wybuchły spory, i to spory namiętne, spory zasadnicze, obracające się wokół problemu realizmu i humanizmu. Więcej było atakujących Żółkiewskiego, niż broniących jego tezę. Może zabrakło Kotta, aby stanąć w szranki w obronie swego „małomieszcząskiego realizmu”, dość, że „opozycja” miała zdecydowaną przewagę.

Na sali zapanowała skupiona cisza. Wtedy wstał przewodniczący zjazdu, Jarosław Iwaszkiewicz i z kurtuazją dziękując za tak serdeczne powitanie, dorzucił:

— Mam jednak nadzieję, że nie literaci przyjdą do Filmu Polskiego, ale Film Polski do literatów.

Na sali wybuchła burza oklasków. Po raz drugi najwięksi indywidualiści w Polsce zdobyli się na jednomysłność, gdy Kaz. Wyka wspominał o przygotowanej reformie ortografii w Polsce. Musiała by to być już druga ortografia w ciągu dziesięciu lat. Jarosław Iwaszkiewicz dorzucił głosem stanowczym, że chodzi w tym wypadku o zmianę pisowni **rz na ż, ch na h i ó na u**. Groźny pomruk, jaki przeszedł przez salę, był najmowniejszym dowodem, że z tą pisownią nie tak łatwo pójdzie. Nagłośniej protestował przy tym Aleksander Watt, który, jak wiadomo, kilkanaście lat temu sam będąc zapalonym futurystą należał do wyznawców maksy „nuż w bżuhu”.

Trzeci raz zapanowała zgoda, gdy Iwaszkiewicz odczytał depezę Premiera, witającą zjazd i przekazującą na odbudowę Domu Literatów milion złotych.

Powróćmy jednak do Watta. Na pożegnanej kolacji zapanował nastrój

najbardziej chyba „domowy”. Wznoszono dziesiątki toastów, pito za zdrowie czasopism i ba — zdaje się nawet wydawców. Pito za zdrowie dotychczasowego prezesa Czachowskiego, który w swojej skromności, jako że jego kadencja wypadła między pierwszą i obecną kadencją Iwaszkiewicza przyrównał się do — przecinka. „Raczej średnika” — odpowiedziano na to chórem. Kiedy jednak ktoś przypomniał sobie założyciela Związku, Aleksandra Watta, cała sala wstała i zaśpiewała chórem „Sto Watt, sto Watt niech żyje, żyje nam”. Śpiewał także nasz miły gość, A. C. Nor, choć dobrze nie wiedział, o co właściwie chodzi.

I jeszcze jedna sprawa zjednoczyła literatów we Wrocławiu. Sprawa

właściwie pojętej literatury w nowej Polsce i wreszcie sprawa — Wrocławia. Kiedy na czarnej kawie u prezydenta miasta inż. Ptaszycki przemówił, jak poeta, zapominając o swojej funkcji architekta, odpowiedział mu Polewka jak architekt. W obu wypowiedziach wyczuwało się jedno: miłość do Wrocławia.

Wrocław jest symbolem nowych czasów. Problemy tego miasta są problemami całej Polski.

Leszek Gollński.

WROCLAW na filmie amerykańskim

WROCLAW (zg) Do Wrocławia przybywa ekipa filmowców amerykańskich, którzy nakręcać będą zdjęcia z życia polskiego Wrocławia, jego zniszczenia i odbudowę. Operatorom amerykańskim towarzyszyć będzie z ramienia władz ministerialnych p. Borm.

Prof. P. C. Jagot

Psychologia czaru osobistego

Dokończenie z numeru wczorajszego.

Jest to fakt tak znany, że widzimy codziennie, jak mężczyźni ignorują lub opuszczają kobiety zachwycające pięknie, obdarzając uczuciem osoby, których pospolitość po prostu zastanawia.

Na czym polega więc ten tajemniczy wpływ? Jeśli obserwujemy rozmaite kobiety słynne ze swego czaru, stwierdzimy, że każda oddziaływała w inny sposób na psychikę mężczyzny. Każdą z nich, gdy się im przyjrzymy osobno, można będzie zaliczyć do jednej z czterech kategorii wpływów: Po pierwsze — harmonijny wygląd zewnętrzny. Twarz jej, nawet nie ładna, jej sylwetka, jednym słowem cały wygląd zewnętrzny robi przyjemne wrażenie. Jej defekty nie zwracają uwagi, chociaż są znaczne, — wręcz przeciwnie: te cechy, które wyróżniają ją korzystnie same narzucają się wzrokowi. Oczy jej mają blask fascynujący, głos przyciąga, jej sposób bycia łączy powściągliwość z naturalnością.

Po drugie: — wydaje się, że dana jednostka emanuje swoiste promieniowanie. Jej obecność wydaje się powodować u tych, do których się zbliża dziwne wrażenie bezpieczeństwa, spokoju, prawdziwą rozkosz wewnętrzną; przy niej umysł czuje się wypoczęty. Nieskończonie kojąca eurytmia podbija człowieka, opanowuje go i pozostawia trwałe wspomnienie. Te wspomnienia ogarniają nas całkowicie i szybko rodzi się pragnienie, aby odnowić ten kontakt.

Po trzecie — słowa jej posiadają specjalne znaczenie, to co mówi, pozostawia w duszy głęboki ślad, wzrusza i przekonuje nawet wówczas, gdy nie przywiązuje żadnej wagi do tego, co mówi. Jesteśmy skłonni brać pod uwagę wszystko, cokolwiek wypowie. Jednym słowem, jednym spojrzeniem, jednym uśmiechem wzrusza, zachwyca i zniewala.

Po czwarte — jej osobowość wy-

daje się być zawsze obecna, nawet daleko od niej, człowiek czuje się zobowiązany do tego aby się jej podobać. Wszystko czego pragnie, niepokoi naszą myśl. Ten, na którego zwraca swoją uwagę, nawet oddalony zdaje się ulegać temu czarowi.

Nie przesadzamy wcale. Świadczenia historyczne potwierdzają, że we wszystkich epokach ludzkość znała sporo słynnych przykładów tych czterech kategorii wpływów, które wymieniliśmy. Dziś jeszcze możemy przyjrzyć się indywidualnościom tych kobiet, które uchodzą za królowe wdzięku i w triumfie kroczą przez życie. Możemy zanalizować rodzaje fascynacji, które wywierają. Jeśli z tych czterech zasadniczych elementów kobiecego czaru: harmonijny wygląd zewnętrzny, dar słowa, promieniowanie i wpływ telepsychiczny przejawiają się u poszczególnych indywidualności, każdy z nich może być rozwijany, gdyż ulega działaniu woli.

Harmonijny wygląd zewnętrzny osiągać zwykłe kobiety szukając jego tajemnic u specjalistów w salonach kosmetycznych i u swoich krawców. Ich podwójne wysiłki dają pożądaną rezultat, lecz brak im tej syntetycznej dyrektywy. Promieniowanie eurytmiczne wypływa z dostatecznej radioaktywności fizjologicznej. Znana jest rzeczą, że każdy organizm emanuje pewien rodzaj energii zwany magnetyzmem zwierzęcym. Każda cząsteczka składowa organizmu ludzkiego wibruje i ta wibracja atomów powoduje w środowisku otaczającym niewidzialne falowanie, które przenika również inne osoby. Nasze promieniowanie przenika tym silniej, im bardziej jest intensywne i bardziej zróżnicowane. Każda kobieta, każdy mężczyzna, których równowaga życiowa jest dostateczna, posiadają emanację na ty-

(Dokończenie na str. 6)

Zarzutu

Triumf niepunktualności

Niepunktualność święci u nas triumfy. Nie ma zebrań, zjazdów, konferencji, nie ma umówionego spotkania choćby kilku osób, któreby, nie grzeszyło pod tym względem. Na tym odcinku pobiliśmy wszelkie rekordy światowe. I jesteśmy nadal nie do pobicia. Zresztą żaden szanujący się naród nie pokusi się o to.

Z niepunktualnością musimy stoczyć nieubłaganą walkę. Jest to zło, które wypłenić musimy z korzeniami. Niepunktualność bowiem to wróg, który gospodarce narodowej wyrządza nieobl. szkody. Straty z powodu naszego nieliczenia się z czasem są przeobrzymie. Niepunktualność winniśmy uznać za karygodny sabotaż, a ludzi niepunktualnych, lekceważących ustalone i umówione terminy, za sabotażystów, których należy publicznie piętnować.

W walce z niepunktualnością, naszą chorobą narodową, osiągnęliśmy przed wojną już bardzo poważne rezultaty. Niestety wojna i na tym odcinku zabiegów o zmianę

naszego charakteru narodowego za przepaściła wiele. Musimy walkę tę zacząć od początku, wznowić akcję przeciwko niepunktualności, prowadzić wojnę z tym wielkim złem do zwycięskiego końca.

Cudzoziemcy, przyjeżdżający do Polski, na tę nagminną niepunktualność polską szczególną zwracają uwagę. Nie mogą nas zrozumieć, a zwłaszcza nie mogą pojąć dlaczego Polacy w ogóle posługują się zegarkami, jak tego dowodzi np. ironiczne pytanie pewnego dziennikarza angielskiego: „Poco wy Polacy w ogóle nosicie zegarki?”

Zmieniliśmy tyle w Polsce powojennej, przeżyliśmy największy w naszych dziejach wstrząs, jesteśmy śmiało rewolucyjni i zmieniamy od podstaw wszystko to, co jest złe i nie odpowiada nowym pojęciom — bądźmy rewolucyjni i na tym odcinku — i szanujmy nareszcie czas — tak własny jak i cudzy! I wstydzmy się niepunktualności jako czegoś niedoścignionego człowieka kulturalnego, człowieka honoru!

Nądz.

ADAM CZEKAŁSKI

49

Wschód się pali

POWIEŚĆ

Punktualnie o godzinie wyznaczonej wjechali do przystani w Kobe. I od razu uderza w oczy niezwykła czystość portu: w tym jednym z najruchliwszych portów Japonii panuje czystość, jaką nie może się pochwalić żadna stolica europejska. Czysto i schludnie, choć ubogo ubrany rykszarz, a jego dwukółkowy wózek błyszczą niczym wirtuozny powóz; kulisi portowi, ba! na wet śmieciarze byli czystszy i nie razili oczu przechodnia swoim ubiorem.

Daniela wysiadła ze statku i na ulicy wiodącej do miasta, w miejscu umówionym, przystanąła i rozejrzała się dokoła dyskretnie. I w tej samej chwili, jakby nagle wyrósł z ziemi, zjawił się Corbin. Ale jakże zmienił się od czasu, gdy go Daniela widziała w Peczili. Nie był już ten sam elegancki, z ładnie zawiązanym modnym krawatem gigoło, z zabójczymi czarnymi wąsikami a la Menjou, ale mężczyzna starszy, powolny, stateczny i dobronudny, którego nikt i nigdy nie mógłby nawet podejrzewać o jakiegokolwiek zła zamiary. I nawet Daniela zawahała się w pierwszej chwili na jego widok, chociaż z góry wiedziała, że agent tak właśnie, a nie inaczej będzie wyglądał. Przecież i ona

sama tak zmieniła swoją postać, że nawet Yiszika nie byłaby jej rozpoznawała. Dla wszelkiej jednak pewności zapytała według umówionej formuły.

— Czy pan nie mógłby mi wymienić najlepszego hotelu w Kobe? — Owszem, ale o ile pani pozwoli, sam ją odprowadzę — odpowiedział agent, uchylając kapelusza.

— Dziękuję, chętnie skorzystam z pańskiej uprzejmości.

— Zatem służę pani, oto nadjeżdża zamówiona dla mnie taksówka.

W tej chwili tuż przy nich zatrzymał się zamówiony przez Corbina samochód. Wsiadli do niego, Corbin rzucił adres hotelu i wjechali. Po drodze nie mówili prawie nic do siebie. Daniela rozglądała się ciekawie na wszystkie strony, obserwując życie uliczne, przy czym uwagę jej zwróciły liczne oddziały wojska, tanki, treny, działa i najrozmaitszy inny sprzęt wojenny, walący drugim sznurem ku portowi.

— Ta dzielna armia pewnie idzie do portu? — spytała niedbale Corbina.

— Tak, pani, niezwykła armia mikaada idzie złuzować oddziały zmęczone nieco dotychczasową walką.

— Ciekawa jestem zdania pań-

skiego na temat toczącej się w Chinach walki? — spytała w pewnej chwili panna Berthier.

— Ach, pani, nie ma dwóch zdań, że Japonia ma absolutną rację. Nie może wszak pozwolić na to, by z niej drwiono w żywe oczy. I, naturalnie, zwycięstwo jej jest zapewnione. Czego jej, zresztą, z całego serca życzyć.

Corbin powiedział to na tyle głośno, że szofer musiał go być słyszeć. Mówił przy tym w języku niemieckim, rozumując, że język ten jest obecnie najmilej słyszany na wyspach japońskich, a więc pewnie i najbardziej zrozumiały dla ludzi tego pokroju, co wiozący ich szofer.

— Zgadza się z panem w całej pełni — przytaknęła Daniela.

Niebawem dojechali do hotelu i tutaj boye hotelowi obkroczyli ich zaraz z wyrazami uprzejmości i grzeczności. Zabrali walizy panny Berthier i poprowadzili ich do hallu.

— Proszę, niech mi pani da swoje dokumenty — szepnął w drodze Corbin.

Daniela podała mu je dyskretnie i poszła przodem. Usiadła na fotelu w hallu i czekała cierpliwie załatwienia formalności przez Corbina. Do ucha jej wpadły słowa Corbina, wymawiane z naciskiem po niemiecku: — Tak jestem Müller, John Müller z Monachium. Przyjechałem drogą okrężną do Japonii, aby zwiedzić waszą piękną ojczyznę... Tak, tak, proszę pana, piękna jest Japonia!... Tak, dwa pokoje dla nas z osobnymi wejściami.

Po kwadransie byli już u siebie. Zainstalowali się, Daniela umyła się

po podróży i przebrała, a następnie zapukała do pokoju Corbina. Zastała go zatopionego w studiowaniu planu Kobe.

— Dawno pan tu bawi, Corbin? — spytała głośnie, przerywając agentowi pracę.

— A, to pani, proszę siadać, pogawędzimy. Pyta pani, jak dawno tu bawię? Już dwa tygodnie.

— I jaki rezultat pracy?

— Wszystko, po co pani tu przyjechała, załatwiłem.

— Tak? — zdziwiła się. — I czemuż pan nie uwiadomił, kogo potrzebna, o tym?

— Posiadam wiadomość. Do dzisiaj powinna być na miejscu.

— Szkoda...

— Czy pani martwi się z tego powodu?

— Bynajmniej! To właśnie jest mi ogromnie na rękę. Jestem gotowa nawet natychmiast jechać do portu i pierwszym statkiem wracać do Europy.

— Najbliższy statek będzie pani miała dopiero za tydzień. Cóż, trudno, trzeba poczekać. A tymczasem zabawimy się tu w małżeństwo, przeciw czemu przypuszczam nie będzie pani oponowała?

— Okrutnie mi to nie na rękę. Pierwszego października muszę być w Paryżu.

— Będzie pani. Je'eli nie statkiem, to samolotem. W dzisiejszych czasach odległości nie istnieją.

— Czy może mi pan wyjaśnić, względnie tylko zdradzić, jak się sprawa przedstawia z wyspami Parascellus?

— Tak, jak to słusznie przewidywał monsieur gubernator: Japonia

czyni przygotowania do obsadzenia i ufortyfikowania tych wysp, aby zagrozić nam bezpośrednio w Sajgonie.

— A my?

— Będziemy się bronili, na co nas stać — uśmiechnął się Corbin.

— To znaczy?

— Usłyszysz pani niebawem. Zaszachujemy Japonię na innym odcinku i odciągniemy jej siły w inną stronę, aby tymczasem skorzystała na czasie i osiąść mocno na wysepkach.

Tego dnia nie rozmawiali już oboje na ten temat. Po południu wybrali się do miasta, porobili szereg drobnych, pamiętkowych zakupów, zszedli z grubsza miasto i, jak najprzekładniejsze pod słońcem małżeństwo, wrócili do hotelu.

Nazajutrz również wychodzili na parę godzin do miasta, a wieczorem wybrali się do kina. I już na samym wstępie Daniela doznała jakby wstrząsu. Na tablicach reklamowych wisiły fotosty jej własnej twarzy i jej własnej postaci.

— Czy to nie halucynacja? — szepnęła do Corbina.

— Co mianowicie, duszko?

— Te fotosty...

Agent przyjrzał się im uważnie i przeniósł zdumiony wzrok na towarzyszkę.

— Istotnie, to zadziwiające! — zdołał tylko powiedzieć.

— Zupewnie tego nie rozumiem. Nigdy, jak żyję, nie występowałam w filmie i nie pojmuję, skąd mogły się wziąć, i to tutaj właśnie, moje zdjęcia.

— Zobaczymy to zapewne na filmie — chodźmy tam.

Reflektorem po Jarosławiu

Na szlaku „końskiego pullmana”

(Od własnego korespondenta IKP)

JAROSŁAW, w listopadzie Trzydzieści tysięcy mieszkańców Grodu nad Sanem szaleje z radości...

NEKROLOG

„KOŃSKIM PULLMANOM”

Nazwę tę nadali mieszkańcy s awetnych grodów po udnio-wschodniej Polski, położonych na linii Kraków — Przemyśl...

RZESZOWSKA „MEKKA I MEDYNA”

Jak Arabowie odbywać muszą wraz z innymi wyznawcami Mahometa pielgrzymki do Mekki...

wcale nie gorszych i nie mniejszych miast. Mimo woli zachodzi czołwiek w głowę, po co są jeszcze ciągle „zabytkowe” urzędy lokalne...

NOWE PREMIERY W TEATRZE

W Jarosławiu nie brak objawów, że miasto ma coraz większe aspiracje do postawienia swego życia kulturalnego na wysokim poziomie...

wystawionej „Nauczycielce” Dario Niccodemiego i kapitalnej komedii Walewskiego „Ach, to Zakopane”, które wydobły na światło dzienne...

NA TROPIE MŁODYCH TALENTÓW MUZYCZNYCH

Drugą ważną prócz teatru sprawą jest dla kulturalnego życia w Jarosławiu muzyka, której niezmordowanym propagatorem jest Tow. Przyjaciół Muzyki z niestrudzoną

twórcą słynnej w tej części państwa orkiestry symfonicznej m. Jarosława — prof. Henrykiem Paraniakiem. I oto powstała tu Szkoła Muzyczna im. Fryderyka Chopina.

dzinowa, asystenci Pelc i Filippek. Chodzi inicjatorom o umuzykalnienie młodzieży szkolnej i wyszukanie wśród niej wybitnych talentów...

Michał Grof.

Cienie dzisiejszej Francji

Szarzy i czarni

O kolaboracji i kolaborantach we Francji. Nuta fałszywego współczucia utrudnia proces „oczyszczenia”.

Korespondencja własna IKP

Paryż, w listopadzie.

We wszystkich krajach alianckich znaleźli się ludzie, którzy w czasie wojny, w ten czy inny sposób współpracowali z wrogiem.

Nigdzie jednak „współpraca” nie była tak zorganizowana jak we Francji, gdzie przewodziła jej, odkryty chwałą w ub. wojnie marsz. Petain. Ten fatalny przywódca Petaina pociągający za sobą całe masy ludzi na stanowiskach, eleity intelektualnej i burżuazji do kolaboracji.

kie stwarzała dla innych podziemna walka z okupantem.

Jednakże wszystko ma swój kres i po wielu spokojnych i beztrudnych chwilach nadszedł dzień X..., w którym okupanci zostali zmuszeni do powrotu za Ren, a marszałek do złożenia godności szefa rządu francuskiego.

Jednakże za wyjątkiem głośnych skandali jak denuncjowanie patriotów, jawna propaganda na rzecz „truga, udział w oddziałach francuskich bijących się ohotniczo przy boku Niemców, — wszystko inne udało się zatuszować nadszpedzianiem dobrane. Mówiło się wprawdzie i jeszcze czasem się mówi o „kolaboratorach” z odrazą i oburzeniem, ale są to już bezimienni, jak bezimienni są ci, którzy przelali swą krew na polach walki i pomarli w obozach koncentracyjnych.

Umarli milczą — żywi zapominają, a życie toczy się dalej.

Czasami tylko jakiś niespodziewany zgrzyt przypomina już nie te „zburżone owieczki”, ale autentycznych zbrodniarzy, których żadną miarą nie można uniewinnić.

Takim „przypomnieniem” były przed miesiącem zaburzenia w obozie dla przestępców pseudo-politycznych w Noe. Wywołała je próba ucieczki szefa wydziału szpiegowskiego, mającego za czasów Petaina, jako misję — wykrywanie tajnych organizacji.

Uciekającego tóra dosięgła kula strażnika-obozowego. Poruszenie wśród więźniów na skutek śmierci jednego ze swoich wyjada się dość naturalne, trudno jednak usprawiedliwić reakcję niektórych dzienników, które widzą winowajcę nie w głośnym przestępcy, ale w strażniku, który wystrzelił po trzykrotnym ostrzeżeniu. „Uciekający był przecież więźniem politycznym”.

Pod płaszczykiem wielkoduszności, czy humanitaryzmu niektórzy maskują swój niski cel: rehabilitację moralnych przestępców. I tak pewnego dnia z szpicla robi się więźnia politycznego, bohatera, który zbłądził.

W wielu artykułach redakcyjnej prasy francuskiej, odczytano się mniej lub bardziej wyraźną sympatię dla manifestantów z Noe. Czytelnikom tych artykułów może nasuwać się przypuszczenie, że ich autorzy piszą panegiriki przyjacielom, którym powinna się noga. „Szare owieczki” współczują „czarnym”. Ta sama nuta współczucia, skreślona tymi samymi piórami, jeśli chodzi o kolaboratorów w więzieniu w Fuez, marsz. Petaina i rodziny straconych zdrajców. Niektórzy wręcz oczekują publikacji listów osławionego zdrajcy: dziennikarza Roberta Brassilacha! Obiecujący ten młodzieniec zgrzeszył tylko zbyt jawnym germanofilstwem.

Zakłamywanie opinii i pobłażanie zdrajcom jest zacieraniem różnicy między patriotą a renegatem i żadnemu narodowi nie wychodzi to na dobre. Wykorzystywanie wolności słowa dla pobielania ludzi nikczemnych budzi słuszną reakcję tych wszystkich „francuzów, którzy ofiarą krwi i zdrowia walczyli o wolność Francji i wolność krajów europejskich napadniętych przez faszystowskich barbarzyńców. Tych, którzy niegodnej pamięci Roberta Brassilacha przeciwstawiają potętów walki podziemnej Elnera i Aragona. Poetów ludu francuskiego i tej klasy robotniczej, która według słów F. Mauriac’a „jedyna w całej swej masie pozostała wierna Francji w czasie okupacji”

Irena Hassine,

Ogrodniczka Jozefina Baker

Czekoladowa „piękność” — Józefina Baker, znana na całym świecie pieśniarka Paryża — utrzymuje się wciąż jeszcze



u szczytu sławy. Dzisiaj jednak stara się ona przede wszystkim o zabezpieczenie sobie bytu na ten okres, w którym będzie musiała z daleka obserwować karierę i sławę młodszej generacji.

W przerwach między tanecznokokalnym tournée odpoczywa Józefina Baker w swojej wspaniałej rezydencji wiejskiej — Chateau des Mirandes, w Dordogne we Francji. Podczas takiego odpoczynku zamienia się ona w gospodarną i ruchliwą panią domu, która potrafi hojnie wynagrodzić tych, którzy całym sercem oddają się pracy w jej posiadłości. — Jak to widzimy na zdjęciu, „sódka” nagroda spotyka administratora majątku. — Józefina Baker ze szczególnym umiłowaniem oddaje się pracy w ogrodzie, która popularnej gwiazdce Folies Bergères daje b. dużo zadowolenia.

Widzimy ją tu, jak z uśmiechem wykonuje polecenia ogrodnika.



FELIETON POLITYCZNY

Wola Waszyngtonu jest by oni wrócili...

Wśród sportowców znane jest powiedzenie: „They come never back — Oni nie wrócą nigdy”. Odnosi się ono do tych zawodników, którzy po okresie triumfów ustępują miejsca nowym sławom światowym, ludziom młodszym i silniejszym. Z reguły nie wracają oni też nigdy na olimp sportowy. Resztę dni swojego życia spędzają w zapomnieniu. W polityce dzieje się nieco inaczej. Bywa, że ten sam polityk po kilka razy ujmuje ster władzy w swoje ręce w różnych okresach czasu, w zależności od sytuacji politycznej. Można tu przytoczyć wiele podobnych przykładów. Nazwiska Lloyd George’a, Clemenceau, Briand’a, Orlando, Venizelosa, ludzi, którzy niejednokrotnie byli premierami lub ministrami w rządach o różnych konstelacjach partyjnych, są potwierdzeniem tej zasady. Szczególniej historia zdobywania władzy przez tego ostatniego w Grecji — kraju szerokich i skomplikowanych intryg politycznych — jest bardzo zajmująca. Niemniej zajmująca, niż pomysłowy romans kryminalny. Być może, że podobne przykłady dodają otuchy różnym emigrantom politycznym, jak np. Zaleskiemu, hołdującym błądą nadzieją, że wrócą jeszcze do kraju

i rządów. Niechże nie zapominają oni, że historia polityczna świata zna również wypadki „pogrążeń” raz na zawsze — przegranej bez możliwości odegrania się kiedykolwiek. Ten los przypada tym, którzy nie reprezentują, a ich chwilowa pozycja była dziełem przypadku. Typowym wzorem „polityka powracającego” do władzy jest Leon Blum — przywódca prawicowych socjalistów we Francji. W okresie przedwojennym był on premierem gabinetu, opierającego się o Front Ludowy. Po wojnie kierował gabinetem „centrum” po odejściu komunistów z rządu. Odegrał on w tym okresie rolę zupełnie inną, aniżeli przed 1939 r. Jego rząd przedwojenny powstał pod hasłem mobilizacji sił ludowych przeciw wznoszącej się fali faszystwu i reakcji, a jego pierwszy rząd powojenny ukłół sobie inne motto: „Trzecia siła we Francji przeciwstawić się musi skrajnej prawicy i skrajnej lewicy”. Cóż — zmieniają się czasy — i zmieniają się ludzie. Obecnie Leon Blum otrzymał ponownie misję utworzenia rządu we Francji. Czasy Blumowskich kadencji odznaczały się zawsze wielką ruchliwością dyplomatyczną. Nie kto inny, tylko Blum zawarł układ o so-

juszu i współpracy Francji z Wielką Brytanią w Dunkierce. Było to bardzo ważne i trudne posunięcie w całości polityki francuskiej, biorąc pod uwagę rozbieżności między tymi dwoma państwami w poglądzie na sprawę niemiecką. Również zarzucenie idei koalicji i współpracy między siłami republikańskimi i utworzenie rządu bez komunistów — było posunięciem ryzykownym i szkodliwym dla interesów Francji oraz jej sytuacji wewnętrznej. Jest to bardzo charakterystyczne, że Blum przychodził znowu do głosu w okresie konferencji londyńskiej, podczas której może wyłonić się sprawa paktu trzech: Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji. Któż we Francji może być odpowiedzialniejszym ordonownikiem wciągnięcia Francji w taki układ polityczny i wojskowy jak nie Blum, wróg jednolitego frontu, mile widziany gość Waszyngtonu, Blum — śniadający z tajnym agentem Ameryki o szerokiej peñomocnictwach, Bullitem, Blum — z jego sławą „demokraty” i wypróbowanymi uczuciami nienawiści wobec komunizmu i Związku Radzieckiego. Według ostatnich doniesień Blum nie utworzył rządu. Misję sformowania gabinetu otrzymał Schuman — polityk o tych „samych walorach”. Innym gatunkiem polityka, który przed otwarciem obecnej konferencji londyńskiej wraca na „olimp” polityczny, to b. minister amerykański Byrnes. Jego dymisja była niespodzianką w świecie politycznym. Byrnes odszedł z Departamentu Stanu na własne życzenie, by podjąć obowiązki radcy prawnego w jakimś

wielkim towarzystwie filmowym. Byrnes nie był ani starym działaczem robotniczym, jak Blum, ani leaderem partii, jak Churchill, ani człowiekiem z ustaloną sławą starego patrioty, jak Orlando włoski. Po prostu wypłynął przypadkowo, a gdy odszedł, to wszyscy orzekli, że „wykończył” się na zawsze. Tymczasem J. Byrnes wraca! Okazuje się, że na wyłyny polityczne wraca się nie koniecznie dzięki wyjątkowym zdolnościom, lub siłę reprezentowanej przez siebie partii. Nieraz wystarczy pracowitość i znajomość stenografii, jak to miało miejsce w tym wypadku. Byrnes notował skrupulatnie każde słowo Roosevelta i Churchilla podczas międzynarodowych konferencji Wielkiej Trójki. Na podstawie tych notatek wydał swoją książkę pt. „Mówiąc otwarcie”, która doczekała się znanej oceny Wyszyńskiego na ONZ. Dzięki tej książce, dzięki jej insynuacjom antyrządzieckim, Byrnes ma szanse zrobienia nie tyle nowej, ile od nowa kariery politycznej. Według zapowiedzi agencji amerykańskich, ma on wejść w skład doradców Marshalla na konferencji londyńskiej. Znając jego wypowiedzi z okresu, gdy był ministrem oraz jego credo polityczne „Mówiąc otwarcie”, można wyobrazić sobie, jaką spełni on rolę — jako doradca Marshalla. Tak więc podstarzała primadonna wracająca na scenę polityczną, bo taka jest wola zręcznych reżyserów. Wola zaś reżyserów z Waszyngtonu jest, by Francją dziś rządził Blum, a doradcą Marshalla był Byrnes. Na Wall-Street widzą, kto potrafi słusze wiernie. (PIW).

Kalendarzyk

Wtorek, 25 listopada 1947 r.
 Katolicki: Katarzyny
 Słowiański: Tęgomierza

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami, tel. 24-29)

Zmiany w dyrekcji RTPD

(a) Z dniem 15. 11. 1947 r. ustąpił ze stanowiska dyrektora oddziału bydgoskiego RTPD p. Józef Palicki. Stanowisko to objął z dniem tym p. Łucjan Torbiez, prof. szkoły zawodowej.

W sprawie oświetlenia lokali i kin

(a) Jak się dowiadujemy z dyrekcji przedsiębiorstw miejskich, zmienia się niektóre punkty zarządzenia z dnia 1. 10. 1947 r. w sprawie ograniczenia mocy żarówek oświetleniowych. Zezwala się mianowicie zwiększyć moc żarówek wewnątrz lokalu o tyle, o ile moc żarówek dla wystaw sklepowych nie jest wykorzystana.

Dla oświetlenia poczekalni kin powiększa się normę do 100 W na każde 40 m². Oprócz tego kinom zezwala się na oświetlenie gablotek żarówkami o mocy nie większej od 60 W na każdą gablotkę. Widowni ograniczenia nie dotyczą.

Podane w rozporządzeniu z dnia 1. 10. br. ograniczenia (punkt 8) nie dotyczą aptek i zakł. fryzjerskich.

Ułatwienie

przy zmianie nazwisk

(a) Zarząd Miejski przypomina, że dekret z 10. 11. 1945 r. o zmianie i ustaleniu imion i nazwisk (Dz. U. R. P. Nr 56, poz. 310) wprowadza znaczne ułatwienia przy zmianie nazwisk niepolskich i ośmieszających wzgl. hańbiących, która to zmiana nazwisk może nastąpić na wniosek zainteresowanego w drodze administracyjnej.

Poza tym przypomina się, że termin do składania podań o zmianę nazwiska wzgl. imienia i nazwiska osób, które w okresie wojny przybrały sobie inne nazwiska (pseudonim) i pragną je zatrzymać, został przedłużony do 31. 12. 1948 r.

Podania o zmianę imion i nazwisk należy wnosić do Zarządu Miejskiego w Bydgoszczy — wydz. pow. władzy admin. ogólnej (Nowy Rynek 1, pok. 39) i dołączając dokument urodzenia, pośw. obywatelstwa polskiego, pośw. zamieszkania, zaśw. o niekaralności oraz ułt. przepisów oplat.

Celem „dni przeciwgruźliczych” jest propaganda walki z kłęską gruźlicy

BYDGOSZCZ (jaw). W związku z szeroko zakrojoną akcją walki z kłęską gruźlicy, odbędą się w czasie od 14—24 grudnia br. na terenie całej Polski „dni przeciwgruźlicze”.

Celem omówienia programu tej akcji na terenie naszego województwa, odbyło się w sali Urz. Woj. drugie z kolei posiedzenie komitetu organizacyjnego. Obradom przewodniczył p. wicewoj. Jakubowicz, który

na wstępie podkreślił znaczenie podjętej akcji, mającej na celu zwalczanie niszczącej w zastraszającym stopniu tysiące istnień ludzkich choroby. „Dni przeciwgruźlicze” mają na celu nie tyle zebranie funduszy, ile uświadomienie społeczeństwa o sposobach zapobiegania i leczenia gruźlicy.

Z odczytanego przez sekretarkę kom. p. Sobańską protokołu, dowia-

Cech Kapeluszników i Czapników przy stole obrad

BYDGOSZCZ (iza). Odbyło się tu w sali „Domu Rzemieślnika”, pod przewodnictwem Szymankiewicza walne zebranie Cechu Kapeluszników i Czapników przy udziale członków miejsc. oraz z Inowrocławia, Sępólna, Świecicy, Nowego itd.

Na wstępie uchwalono podwyższenie składek mies. od członków prowadzących samodzielnie warsztaty do 100 zł. Budżet na rok 1948 zamyka się po stronie dochodów i rozchodów kwotą 98 000 zł.

Z kolei omówiono sprawę poświę-

cenia nowego sztandaru i obchodu 10-lecia istnienia cechu, które przypada w lutym 1948 r. W związku z tym wybrało komitet uroczystościowy w składzie 15 osób. Następnie przedyskutowano sprawę przystąpienia Cechu Kapeluszników i Czapników do spółdzielni pomocniczej Cechu Bieliźniarskiego. Do spółdzielni tej wybrano z pośród członków cechu komisję, w skład której weszły pp. Gołębiowska — przew., Krajewska, Rejentowiczowa, Światłaska i Lewandowska.

W dalszym ciągu obrad cech postanowił i w tym roku odstąpić od urządzenia obchodu gwiazdkowego, a przewidziane na ten cel fundusze przekazać na rzecz ociemniałych. Na cele pomocy dla studentów UMK złożył cech na rece prezydenta miasta kwotę zł 1875.

Ostatnio do cechu przyjęci zostali pp. T. Jezierska (Inowrocław) i Wł. Nowak (Świecice); egzaminy czeladnicze złożyły: H. Stolpówna, I. Reimusówna, B. Noskiewiczówna, Z. Kenig i K. Hofmanówna z Bydgoszczy. Wicedyr. Izby Rzemieślniczej p. Cieszyński referował sprawę egzaminów mistrzowskich, oraz sprawę rejestracji przedsiębiorstw rzemieślniczych.

68 ŚRODA LITERACKA

Prelekcja prof. dr. St. Hrabca

(a) Nadzwyczaj ciekawie zapowiada się najbliższy wieczór Klubu Literacko-Artystycznego — 68 środa literacka — którą wypełni prelekcja prof. UMK w Toruniu dra Stefana Hrabca z dziedziny dotąd w ramach „śródc” nie reprezentowanej — językoznawstwa.

Znakomity uczonec, znany dobrze słuchaczom radia ze swych audycji pod nazwą „poradnik językowy”, pracujący ostatnio nad zagadnieniem umiejscowienia prakolebki języka polskiego, mówić będzie na temat pochodzenia imion słowiańskich, ich właściwości, związanych z nimi wierzeń i legend.

Prelekcje prof. Hrabca należą do rzędu tych, które swym popularnym ujęciem tematu, mało na ogół znanego, zawsze przy tym ciekawego i aktualnego — wywołują najwyższe zainteresowanie wśród szerokiego rzeszy słuchaczy. Najbliższy wieczór w Pomorskim Domu Sztuki, w dniu 26 bm. o godz. 19, zgromadzi niewątpliwie liczne, jak zwykle, audytoria.

Komitet uczczenia ofiar mordów hitlerowskich w Bydgoszczy - wyjaśnia

Bydgoszcz, w listopadzie. W związku z artykułem „Poznańczyk o dolinie śmierci pod Fordonem”, który ukazał się w numerze 312 naszego pisma komitet uczczenia ofiar mordów hitlerowskich w Bydgoszczy wyjaśnia:

„Po ukończeniu ekshumacji pod Fordonem, której dokonano na wiosnę br., przeszukano gruntownie rowy, gdzie spoczywali męczennicy, nie pozostawiając żadnych części

dujemy się o składzie komitetu honor. i wykonawczego. I tak pp: wojewoda pom. W. Wojewoda, prez. m. J. Twardzicki, przew. WRN Adamowicz, d-ca DOW II, rektor UMK dr Kolankowski, kur. Okr. Szk. Pom. dr Skopowski, przedstawiciele partii politycznej, Król (Samop. Chł.), Bąkowski (OKZZ), dyr. Horzyca i pe'nomocnik okr. PCK Turski, — tworzą komitet honorowy. Na czele kom. wyk. stanął nac. woj. wydz. zdrowia dr Zasztוף oraz przedstawiciele społeczeństwa.

Z kolei wybrano kierowników sekcji. Na przewodniczącą sekcji prop. powoano dr Barczewskiego, imprez — p. Sobańską, finans. — przedst. SO Ligi Kobiet. Działalność poszczególnych sekcji będzie się silnie zależeć i obejmie swoim zasięgiem teren całego województwa. Przewiduje wyświetlanie w kinach hasel propagandowych, wygłoszenie referatów na terenie szkół, fabryk i instytucji, pogadanki radiowe, akademie, przedstawienia szkolne, oraz odczyty poświęcone z wyświetlaniem przeźroczy. W dniu 17 grudnia odbędzie się zbiórka uliczna. Uzyskane tą drogą fundusze przeznaczone będą na cele walki z gruźlicą.

Dziś koncert symfoniczny z Monique de la Bruchollerie

(a) Dziś, o g. 19.30, w Pomorskim Domu Sztuki, odbędzie się V koncert symfoniczny, w wykonaniu Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej T-wa Muz. w Bydgoszczy, pod dyr. Arnolda Rezlera, z udziałem wspaniałej pianistki francuskiej Monique de la Bruchollerie. M. de la Bruchollerie cieszy się ogromną popularnością w świecie myzycznym, krytyka fachowa wyraża się o niej w superlatywach i porównuje ją z największymi pianistami świata.

Pozostałe, nieliczne, bilety są jeszcze do nabycia w kasie Pomorskiego Domu Sztuki w godz. 10—13 i 15—19.30.

Z dziejów kościoła farnego

Bydgoszcz, w listopadzie.

Bydgoszcz w dawnych wiekach była podstawą polskiego panowania na Pomorzu, zwłaszcza gdy inne większe ośrodki, jak Toruń, Chełmno, Grudziądz, oderwane od Polski, pozostały w rękach Krzyżaków. Dlatego to Bydgoszcz cieszyła się zawsze względami księząt kujawskich, do których należała za czasów łokietkowych. Później otoczyła ją ojcowiska opieka królów polskich. Liczne przywileje, ogromny rozrost gospodarczy, dobrobyt mieszkańców, wszystko to sprzyjało rozwojowi budownictwa i sprawiło, że pod względem piękna architektury świątecznej i kościelnej gród nad Brdą zaliczany był przez dawnych kronikarzy do rzędu najświetniejszych miast Rzeczypospolitej.

Architektura Bydgoszczy miała charakter przeważnie polski i dawała świadectwo świętoci polskiej kultury. Nie mogło się to podobać okupantom niemieckim, tym bardziej, że upatrywali sobie Bydgoszcz na centralę ruchu germanizacyjnego dla ziem nadnoteckich i całego Pomorza. Polski charakter miasta, ka'dym zrębem przypominający jasną przeszłość, sprzeciwiał się zamierzeniom okupantów, był po prostu solą w oku nowych władców. Barbarzyńska dłoń okupanta w latach 1939—45 sięgnęła nie tylko po zabytki architektury świątecznej, ale nie oszczędziła także domów Bo-

nych. Rozbierała je do gruntu, wraz z fundamentami lub przebudowywała i oszpecała do niepoznania. Ofiarą barbarzyństwa niemieckiego padł kościół pojezuicki na Starym



Rynku i przerobiony na magazyn amunicji kościół św. Wincentego à Paulo na Bielawkach.

Do rzędu ocalałych w Bydgoszczy zabytków dawnej architektury należy kościół farny. Nie usunięto go może dlatego, że jest to budowla gotycka, więc nie rzucająca się w oczy cechami polskiej architektury, uznana zresztą nawet przez archi-

tektów niemieckich i historyków sztuki za jeden z najcenniejszych zabytków gotyku bałtyckiego.

Gmach świątyni wywiera niezapomniane wrażenie. Otoczony zielenią starych, odwiecznych drzew, stoi nad bystrym nurtem rzeki, która u stóp świątyni spada spieniona kaskadą poprzez zapory upustu. Strzelista linia dachu, śmiałym rzutem wyrastającego ku niebu, jakby świadczyła, że ten dom Boży budowano w epoce górnego życia miasta, a jeszcze górnijzych marzeń o jego rozwoju.

I istotnie, okres, w którym fara w obecnych kształtach powstała na miejscu spalonego przez Krzyżaków w 1409 r. kościoła parafialnego, uważać można za początkowy okres żywołowego rozrostu Bydgoszczy.

Przy zwiedzeniu fary bydgoskiej obok wspaniałej architektury zewnętrznej i wewnętrznej rzuca się w oczy harmonia polichromii ścian i sklepień, wykonana w latach 1922 do 1924 przez artystę-malarza Henryka Nostiz-Jackowskiego. Jeśli kto nie widział tej świątyni przed wojną, ani za czasów okupacji, lub też po przejściu Bydgoszczy przez władze polskie, ani był śmiały przypuszczać, że cenny ten zabytek architektoniczny, acz nie uległ zburzeniu, to jednak był już niemal w stanie ruiny.

Dziś, dzięki ofiarności i zabiegom społeczeństwa bydgoskiego, piękna fara znów przybrała godową szatę.

Danuta Gałęzowska.

końca. Fakt, że w kilka tygodni później zaczęły się istotnie pojawiać na powierzchni ziemi dalsze kości, nie był wiadomy komitetowi. Zjawisko pojawienia się czcigodnych szczątków należy tłumaczyć tym, że niektóre części szkieletu zaryły się głęboko w glinę i nie były widoczne w czasie przeprowadzenia ekshumacji. Wskutek działań atmosferycznych nastąpiło osuszenie terenu i odsłonięcia niewidocznych szczątków.

Komitet dowiedział się o tym niedawno i przeprowadził w tych dniach ponowne czyszczenie terenu. Doniesienie poznańczyka byłwalca Fordonu było bardzo przesadne. Znalaziono niewielką ilość kości, które przewieziono do Bydgoszczy i pogrzebano na cmentarzu męczenników. Nie daje to jednak gwarancji, czy w przyszłości nie ukażą się jeszcze jakieś pozostałości. Kto zna technikę ekshumowania, wie, że na gruncie gliniastym wspomniane zjawisko występuje czas d'uszzy Ekshumacja w Fordonie była, zdaniem fachowców, wyjątkowo dobrze przeprowadzona. Trudno jednak wymagać od komitetu, mającego siedzibę w Bydgoszczy, by po każdej kostce wysłał specjalną ekspedycję. Raczej tą sprawą winno się zająć miejscowe społeczeństwo, do którego zwróciliśmy się w tej sprawie. Do szczątków ofiar odnosiliśmy się zawsze z należytym pietyzmem. Tam gdzie ekshumacja z przyczyn od nas niezależnych szwankowała, usuwaliśmy ją jak najspieszniej skutki niedociągnięć.

Rozgoryczony poznańczyk zamiast się niezadowolony — winien był zgłosić pretensje bezpośrednio w komitecie. Należy bowiem do dobrych obyczajów, że interweniuje się w sprawie w kompetentnej instytucji, a dopiero, kiedy interwencja zawiedzie, alarmuje się opinię społeczną. Podkopywanie naszego autorytetu nie leży chyba w naszym interesie. Krzywdę ponoszą nie tylko ludzie, którzy bezinteresownie poświęcają komitetowi swój czas i zdrowie, ale głównie sprawa drogi i święta dla każdego obywatela.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI. — Wtorek, środa i czwartek: godz. 19.30 Wilki w nocy.

Dziś godz. 19.30 V koncert symfoniczny z udz. Monique de la Bruchollerie.

TEATR MIEJSKI. — Poniedziałek g. 19.30: Wilki w nocy.

POMORSKI DOM SZTUKI. — Codziennie wystawa prac członków okr. krakowskiego ZPAP.

Pomorski Dom Sztuki: wtorek g. 19.30 — V kwartet symfoniczny z udz. Monique de la Bruchollerie.

TEATRY ŚWIETLNE. — Pomorzanie. Spotkanie. Orzeł: Belita tańczy. Wolność: Pięciu zuchów. Gryf: Myszy i ludzie. Bałtyk: Pontcarral. Polonia: nieczynny.

DYŻUR APTEK: Do 29 bm „Pod Łabędziem”, Al. 1 Maja 5 (tel. 23-16) i „Pod Lwem”, ul. Grunwaldzka 37 (tel. 34-31).

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY. — Komenda Miasta MO 23-47. — Pogotowie Ratunkowe 10-00. — Straż Pożarna 29-70. — Międzyzmiastowa 00. Postój dorożek samoch. 36-55.

* (a) K. K. W. Roczne walne zebranie odbędzie się 27 bm. o godz. 18 w stołówce Warsztatów G. Wobec ważności zebrania — uprasza się wszystkich członków o punktualne i bezwzględne przybycie.

POLSKIE RADIO

Środa, dnia 26 listopada 1947 r.
 6.00 Progr. og.-polski. 6.50 Progr. na dzień bież. 6.59 Progr. og.-polski. 14.50 Kursy radiowe dla nauczycieli. „Główny rodzaje zjawisk psychicznych” — opr. dr St. Gerstman. 15.00 Przegl. prasy pom. 15.10 Arie operowe z płyt. 15.30 Pog. sportowa. opr. J. Stefaniak. 15.35 D. c. arii oper. 15.55 Wiad. z Pomorza. 16.00 Progr. og.-polski. 17.20 Konc. muz. popularnej — orkiestra Rozgł. Pom. pod dyr. A. Rezlera, J. Lubicz — śpiew, akomp. — F. Kryslawiczowa. 18.00 Progr. og.-polski. 18.15 Konc. żywczo. 18.45 Konc. reklamowy. 19.00 Progr. og.-polski. 22.45 Liszt — poemat symfoniczny „Mazepa” — płyty. 23.00 Progr. og.-polski. 24.00 Zak. audycji.

Zadania miernictwa w planowym rozwoju miasta

(a). Referat pod powyższym tytułem wygłosi 26 bm. o g. 18 w sal MRN kierownik biura pomiarów p. inż. Niemczyk.

NOTOWANIA CEN Giełdy Zbożowo-Towarowej w dniu 24 listopada 1947 r.

Cena handlowa franko wagon stacji załadowania, parytet BYDGOSZCZ, za towar średniej jakości handl.		Cena orientacyjna za 100 kg	
pszenica	zł 3300 — 3600	żyto	2200 — 2400
jęczm. przemiał.	2200 — 2400	jęczm. brow.	2500 — 2900
owies pastewny mieszanka past.	2200 — 2400	mąka psz. 80%	6200
mąka psz. 70%	6500	mąka żytn. 90%	3300
mąka żytn. 80%	3550	kasza jęczm. 70%	3800 — 4000
otręby pszenne	2100 — 2200	otręby żytnie	1800 — 1900
otręby jęczm.	1800 — 1900	otręby kukurydz.	1800 — 1900
groch Wiktoria	4800 — 5000	groch polny	3200 — 3400
rzepak przemysł.	8500 — 9300	siemię lniane	14500 — 15500
mak niebieski	19000 — 21000	gorczyca	8000 — 9000
makuch lniany	4100 — 4300	makuch rzepak.	2900 — 3000
śrut rzepakowy	2500 — 2600	śrut lniany	3500 — 3700
siano prasowane	850 — 900	siano luzem	650 — 700
s'oma prasowana	650 — 700	s'oma luzem	500 — 550
ziemiaki przem.	500 — 550	ziemiaki konsumpc.	550 — 600
machew jadalna	550 — 650	cebula	2900 — 3200
kapusta	250 — 350	buraki ćwikłowe	500 — 600
brukiew	250 — 400		

Podaż: mała. Tendencja: utrzymana.

Psychologia czaru osobistego

(Ciąg dalszy ze str. 3-ciej)

Ile siła, aby osobowość jego mogła być pociągająca.

Wpływ słowa polega jednocześnie na zaletach czysto fonetycznych i zgodności słowa z prawami sugestii, tzn., że sztuka oddziaływania na myśl innego człowieka, łączy się z możliwością budzenia takiej idei, takiego uczucia, jakiego pragniemy. Są kobiety, które mają wrodzony dar przekonywania. Wpływ tełepsychniczny, ta władza, ten dar niewidzialnego oddziaływania bez słów, bez gestów i oznak zewnętrznych, chociaż wydaje się być mocno osobliwy, stanowi właściwość całkiem naturalną myśli ludzkiej. Stanom psychicznym, które cechuje świadomość naprężenia, myślom pełnym zapału — towarzyszy emanacja psychiczna, która skierowana, jak fale telegrafu, płynie w kierunku tych, o których myślimy i przy pewnej koncentracji wywołuje u nich oddźwięk. W chwili, kiedy myślimy o kimś silnie, oddzia-

ływamy na niego, lecz akcja ta pozostaje bez rezultatów gdy oddziaływamy na naturę imperatywną, nie ulegającą wpływom, lub też poddana innej jakiejś woli.

U charakterów o słabej woli, właściwości tełepsychniczne rozwijają się dopiero wówczas, gdy je uzupełnimy naszą skondensowaną emanacją. W ten sposób każdą indywidualność, na-

wet najbardziej oporna, można doprowadzić do uległości. Sama intencja wpływania działa pozytywnie na zdolności tełepsychniczne. Każdy z nas może pogłębić i rozwinąć te zdolności, które w mniejszym, lub większym stopniu posiada każdy człowiek. Możemy tylko przenieść je ze stanu potencjalnego w stan aktywny, doprowadzając w ten sposób naszą osobowość do harmonijnej syntety.

(Tłum. A. N.)

Porażka Drobnoego w Ameryce

NOWY JORK. Podczas odbywającego się obecnie w Buenos Aires międzynarodowego turnieju tenisowego, doskonały tenisista Jarosław Drobny (Czechosłowacja) wyeliminowany został w spotkaniu ćwierćfinałowym gry pojedynczej przez Argentyńczyka Weissa, przegrywając 6:4, 4:6, 2:6, 1:6.

W grze podwójnej mężczyźni para Parker-Pajkowski (USA) — Drobny (Czechosłowacja) wygrała z parą Trullengus (Chile) — Castillo (Argentyna) 6:0, 6:0, 6:2.

Śląsk - Pomorze 10:6

KATOWICE. Jak już donosiliśmy pokrótce, w międzyokręgowym meczu bokserskim Śląsk pokonał Pomorze w stosunku 10:6. Wynik ten nie jest właściwym wykładnikiem siły, gdy obydwaj okręgi wystąpiły w

osłabionych składach. W zespole Śląskim brak było Bazarnika, Nypelta, Rademachera i Nowary; Pomorze wystąpiło bez Kruży, Baranowskiego II, Wilkińskiego, Stockiego i Zmoryńskiego.

Wyniki techniczne: Gumowski (P) wypunktował Kowalczyka, Grzywocz (Śl) pokonał Krzemińskiego, Krawczyk (Śl) uległ Piotrowskiemu, Bibrzycki w pierwszej rundzie — znokautował Meszyńskiego (P), Pałiński (P) wypunktował Schneidera, Kula (Śl) pokonał Cebulaka, Skwara (Śl) wygrał z Zobkiem i Kubica (Śl) wygrał przez k. o. w drugim starciu z Radtkem.

CIĘŻARÓWKI ROZBIJAJĄ DOM 4-PIĘTROWY...

NEW YORK. Policja raportuje, że pędnące ciężarówki spowodowały rozwalenie się czteropiętrowego domu mieszkalnego przy Second Avenue. Na kilka minut przedtem chłopcy sportrzegli ryse i uderzyli na alarm, ratując życie lokatorów budynku.

Zmiany w ŁOZB

ŁÓDŹ. W związku z awanturami jakie ostatnio miały miejsce na zawodach pięściarskich o mistrzostwo okr. łódzkiego, które wywołane zostały werdyktami sędziowskimi oraz w związku z wywiadem przez radio prezesa ŁOZB — Stępnia, atakującym bezpodstawnie prasę łódzką, w całym zarządzie ŁOZB zachodzą zmiany. Kilku sędziów złożyło już swoje legitymacje, a ostatnio poda-

ł się do dymisji cały wydział sportowy zarządu ŁOZB. Ustąpił także kierownik Wydziału Wyszakoleniowego p. Ojmo. Stosunkami w boksie łódzkim zainteresował się dyrektor Urzędu Wychowania Fizycznego w Łodzi — Nowas i najprawdopodobniej dojdzie do nadzwyczajnego walnego zebrania, na którym zostaną wybrane nowe władze.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU.

Wydział Powiatowy w Chełmnie ogłasza przetarg na dzierżawę Zakładu Utylizacyjnego (Rakarni) w Klamrach, powiat Chełmno na okres lat 3 od dnia 1 stycznia 1948 roku.

Z Zakładem Utylizacyjnym związane jest gospodarstwo rolne wielkości c/a 5 ha wraz z budynkiem dla pracowników zakładu.

Warunki dzierżawy: dzierżawca powinien dotychczas dowody: 1. że posiada odpowiednie kwalifikacje do prowadzenia Zakładu Utylizacyjnego,

2. że posiada własny środek lokomocji do przewozu padliny. Czynsz dzierżawny należy podać w kwintalach żyta w stosunku rocznym odrębnie za Zakład Utylizacyjny i odrębnie za gospodarstwo rolne z równoczesnym podaniem gwarancji zabezpieczającej wykonanie umowy.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach w terminie do dnia 15 grudnia 1947 roku, godz. 12-ta w Wydziale Powiatowym w Chełmnie, gdzie w tym czasie nastąpi otwarcie ofert. — (01840) Przewodniczący Wydz. Pow. (mgr. A. Kwiatkowski)

Już 25 lat temu
PIĘKŁAM
NA PROSZKU
Suba

POLSKA HURTOWNIA GALANTERYJNA
CZESŁAW SKRZYPEK i Ska
Łódź, Nowomiejska 9 w podwórzu Tel 277-32.
Duży wybór bielizny damskiej, męskiej, dziecięcej, ozdób obojętnych i drobnej galanterii. Sprzedaż tylko hurtowa. Proszona za zalozzeniem. Cenników nie wysyłamy (0120)

Piznowce surowe
i wszelkie skórki futerkowe kupują każdą ilość i płacą najwzysze ceny
W. WIŚNIEWSKI
POZNAŃ 0 825 27 Grudnia 9

Znany od 1910 r. odsiwiacz 01148
"ORIENTINE"
przywraca siwym włosom ich naturalny kolor

WELNE
owczą stałe kupuje, zamienia na wioćzkę szedelkową w najpiękniejszych kolorach. Placi najwyższe ceny. Łódzka Hurtownia Art. Włókienniczych — Poznań, M. Focha 16 w Hali Targów Poznańskich, naprzeciw Dworca Zachodniego. Tel. 63-31. 01730

ZAWIADOMIENIA
DR. BILIŃSKI
choroby serca, 11 — 14. Łódź, Legionów 3. (01826)

NAUKA
KORESPONDENCYJNA
nauka księgowości, stenografii, angielskiego. Łódź 1, skrytka 57. 01829

SPRZEDAŻ
KRAWATY, SZALE I KOSZULE
poleca, wzory najmodniejsze — najtaniej — Wytwórnia Edward Krysiak, Łódź, Piotrkowska 136. Wysyłamy za pobraniem pocztowym. (01364)

Motor ropny
16 KM nadający się do wszelkich celów, nawet do kutra rybackiego wzgl. holownika, stojący sprzeda. Oferty IKP Bydgoszcz pod „Perkun”. (1658)

Wytwórnia
bielizny Romana Jazwińskiego, poleca bieliznę jedwabną, ciepłą. Łódź, Narutowicza 93a / 9. (01539)

Dla fabryk i wytwórni CUKIERNICZYCH
Polecam na sezon gwiazdkowy formy gipsowe na mikołajki, gwiazdorki cukrowe i staniol Fr. Lewandowicz. Maszyny, przybory i surowce cukiernicze, Inowrocław, św. Ducha 26. Telef. 1626, rok założenia 1924. (1617)

Uwaga!
Zakład Rymarski Łódź, Pl. Wolności 10, poleca duży wybór torebek skórzanych. Ceny hurtowe. (01591)

OGŁOSZENIE.
W związku z zbliżającym się Świętami Bożego Narodzenia, Administracja Gospodrstw Rolnych i Leśnych „AGRIL” w Słupsku sprzedaje w nieograniczonej ilości świerki (choinki) rozmaitej wielkości i wysokości o ładnym ogazęzieniu — po cenach bardzo przystępnych z lasów położonych od stacji kolejowej Słupsk. Zgłoszenia pisemne lub ustne przyjmują Dyrekcja „AGRIL”, Słupsk, Ratusz pokój Nr 42, tel. Nr 23-73. (01839)

Postaw walcowy
młyński, kompleiny w bardzo dobrym stanie, podwójny — 350x600 z papierami okazjynie sprzedam. Adres wskaże IKP — Bydgoszcz. (1659)

Wytwórnia foretek
ceratowych Zygmunt Karon Łódź, Piotrkowska 115, wysyłamy za zalozzeniem. (1685)

Samochód osobowy
„Wander” w bardzo dobrym stanie sprzedam. Adres w IKP — Bydgoszcz. (1652)

Cerata hurtowo dostarcza
Dom Handlowy Kraków, Gołębia 6. Dla stołówek, domów wypoczynkowych i pensjonatów specjalny rabat. (01837)

Dom wolny,
sklep, pięć pokoi i wytwórnia cukierków, przedmieście, cena 1.500.000,— sprzeda „Pogoń”, Bydgoszcz, Dworcowa 51/II, tel. 33-16. (1666)

Czernidła szewskie,
kleje, proszki atramentowe do skór, smoły, woski, glazurę, atrament i anilinę szewską poleca wytwórnia „Rodo”, Łódź, Piotrkowska 31, tel. 188-78. (01835)

POLECAM
lamelę srebrną — kolorową, złoty wos. B. Mielczarewicz, wytwórnia lamel, — Bydgoszcz, 3 Września 12. (1649)

KUPNO
Kupuje, powiększalniki, tełeobiektywy, epidiascopy mikroscopy, maszyny do pisania, liczenia, radia, — Bydgoszcz, Al. 1 Maja 22, Foto, telefon 24-31. 01844

Znaczki
pocztowe — kupno — sprzedaż „Filatelia Bałtycka”, Gdynia, Świętojańska 14. (01798)

Tasme
i gumę szelkową oraz przybory do szalek kupuje Kokot Leon, Poznań, Paderewskiego 11. 01774

EPIDIASKOPY,
Nivelatory — Teodolity, cyrkle, sztopery, wagę dla niemowląt zakupi Jan Pujdak — Ska, Łódź, Piotrkowska 83. (01333)

Klej stolarski
w tabliczkach kupuje po najwyższych cenach. Bydgoszcz, Al. 1 Maja 42 „Nowy Komis”. (01843)

Komis
Bydgoszcz, Al. 1 Maja 22, telefon 24-31 przyjmuje w komis radia, maszyny do pisania liczenia i szycia, aparaty fotograficzne, obiektywy, mikroskopy, biżuterię, instrumenty muzyczne, odzież, futra itp., szybka sprzedaż — zapewniona. (1790)

WOLNE POSADY
Centralne Biuro Taryf
i Rozrachunków Zagranicznych PKP w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 63 przyjmują do pracy osoby z wyższym wykształceniem prawniczym, ekonomicznym lub handlowym. Podania wraz z życiorysem należy składać pod wyżej wskazanym adresem. (1653)

Młodszego podróżującego
brandy drog.-kolonialnej na miasto Bydgoszcz poszukujemy. Of. z życiorysem kierować do IKP — Bydgoszcz, „Dzielną wojazer”. 1661

PRACY POSZUKUJĄ
Zegarmistrz (mistrz)
szuka posady. Bydgoszcz, Sienkiewicza 24/2. (1657)

Ogrodnik
samodzielny szuka posady. Oferty IKP — Bydgoszcz „1667”. 1667.

Technik budowlany
poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia do IKP — Bydgoszcz pod „A. B.” (1668)

RÓŻNE
Za ewentualne długi
żony mej Urszuli z domu Masza, zamieszkałej w Grudziądzu nie odpowiadam Marian Wyżniński. (1655)

Szukam pokoju
i udziałem lekcji angielskiego, francuskiego, hiszpańskiego, rosyjskiego, łaciny. Oferty do IKP Bydgoszcz „1845”. (01845)

ZAMIANY
Zamienię
mieszkanie w Gdyni 2 pokoje, kuchnia, łazienka, służbowy (wyłączona) na podobne w Bydgoszczy. Oferty do IKP w Gdyni pod „mieszkanie”. (01814)

Zamienię mieszkanie
pokój z kuchnią w Toruniu na łakowe w Bydgoszczy. Wiadomość Bydgoszcz, Pomorska 14/3. 1656

Zamienię 3 pokojowe
lüksusowe mieszkanie Bydgoszcz na Wrocław. Oferty IKP Bydgoszcz pod „1670”. (1670)

UNIEWAŻNIENIA
Unieważniam
zagubioną kartę rejestracyjną na nazwisko Kuniński Antoni, RKU Ciechanów. (01841)

Unieważniam
skradzioną leg. Ubezpieczalni Społecznej 288, leg. Służby Zdrowia, Borkowska Halina, Bydgoszcz. (1660)

POSZUKIWANIA
Zatwarnicka Stanisława
Gniewkowo, Toruńska, poszukuje rodziców Michała Zatwarnickiego z Rosoch koło Starzawy, Zachodnia Ukraina. (01850)

Saplecha Bolesław
poszukuje Pirsztuka Czesława ur. 1915 w powiecie baranowskim, prawdopodobnie obecnie zamieszkałego w Olsztyńskim, wiadomości o adresie podać do IKP Bydgoszcz pod nr „01851”. 01851

MATRYMONIALNE
Dla szwagra
o bardzo wysokich zaletach charakteru, bardzo miłych rysach twarzy, zaradnego i przedsiębiorczego, w wieku lat 33 — niestety pokrzywdzonego przez naturę, skrzywieniem kręgotupa, poszukuje pani, która zechciałaby wnieść miłosierdzie, serce i zrozumienie, aby założyć wspólne ognisko domowe. Poważne oferty IKP — Gdańsk — Wrzeszcz, Wajdeloty 9 „Wacław” 01823

Wdowa lat 60,
poznana pana do lat 65, może być emeryt. Cel matrymonialny. Zgłoszenia do IKP Bydgoszcz pod „Własna ruchomość”. (1650)

Wdowa lat 46,
bledna, uczciwa, czysta, pragnie poznać dobrego przyjaciela, może być z dzieckiem. Cel matrymonialny. Oferty IKP Bydgoszcz pod „1654”. (1654)

Inteligentna, przystojna,
muzyczna, gospodarna, lat 29, mieszkająca na wsi — poślubi kulturalnego, samodzielnego pana. Zgłoszenia: Łódź, Piotrkowska 66 dla „Milli”. (01842)

Dwie koleżanki
przystojne, inteligentne, dobre charakteru, dobrze zagospodarowane — poszukują panów inteligentnych na stanowisku zaraz. Cel matrymonialny. Oferty IKP „Toruń 25”. (01822)

Panna przystojna,
miłego usposobienia, materialnie niezależna, pozna pana do lat 40, tych samych zalet, możliwie na stanowisku. Zgłoszenia do IKP Bydgoszcz pod „Sympatyczna”. (01848)

Panna
32, inteligentna — posiadająca 60.000 gotówki poślubi inteligentnego pana, (rzemieślnicy, urzędnicy, stałe stanowiska). — Tylko poważne oferty kierować IKP — Bydgoszcz „1847”. 01847

Samotna, inteligentna
lat 52 — pozna samotnego lub wdowca do lat 55, najchętniej rolnika. Cel matrymonialny. Poważne oferty pod „Buchalterka” poczta Rozłazino — Lębork. 01849

Humor zagroniczny

WŁAMANIE
— No, nareszcie będziemy mogli odpocząć kilka lat...

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Bydgoszcz, Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZENI I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY:
ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-28.
Za niedoroczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO” W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PÓDODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP”
WYDAWCA: SPOŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 20 — TEL. 33-41 I 33-42

OGŁOSZENIA: Drobne po 15 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 5 zł za słowo. Minimalna opł. za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłosz. milimetr: w tekście 50 zł. za 1 mm. Za tekstem 20 zł. Urzędowe przetargi: 20 zł. Nekrologi od 20—50 zł. Tabela-ryczne, bilanse 30 zł. Niedziele i święta 50%, drożej. Za tabel-nyne zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada